



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2007

Nr 2 (73) 2007

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!



Przebudzenie sumienia

Był czas okupacji niemieckiej, również w czasie stanu wojennego ludzie z wielkim strachem otwierali drzwi swoich domów, ilekroć ktoś zadzwonił. Są chwile w naszym życiu, są ludzie, przed którymi trudno nam otworzyć serce, jakiś lęk towarzyszy nam.

Czytamy w Księdze Rodzaju: „Gdy zaś mężczyzna i jego żona (Adam i Ewa) usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w porze powiewu wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu”. (Rodz. 3,8) Skąd bierze się ten lęk, dlaczego człowiek zamyka się w sobie? Często taka postawa ma swoją przyczynę w niedowierzaniu, ktoś na mnie czyha, mogą być też bolesne doświadczenia krzywdy wyrządzonej nam. W ten świat zagubionego człowieka wchodzi Chrystus i mówi: „Nie bój się, nie lękaj się, Ja jestem z Tobą”. „Rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom: rozważaj w ten sposób, jakby ona była wyłącznie dla Ciebie podjęta” (słowa Pana Jezusa do Siostry Faustyny).

Czasem szczególnym medytacji o Bożej Miłości do człowieka jest okres Wielkiego Postu, który rozpoczęliśmy w Środę Popielcową. Z obrzędu posypania głów popiołem wypływa jasność znaczenia tego znaku. Obrzęd ten przemawia sam i przekazuje nam wiele rzeczy poważnych. Mówi nam o losie człowieka: człowiek jest grzeszny i śmiertelny, wciąż łudzi się, że jest panem życia, sam siebie okłamuje ufając rzeczom, które wydają się trwać, a kres im kładzie śmierć obracając wniwecz, w popiół całą naszą pewność, całe nasze bogactwo. Obrzęd ten

mówi o kruchości i smutku człowieka, który ufa samemu sobie, zamyka się w sobie. W tej rzeczywiście smutnej sytuacji słowa przychodzącego Boga są światłem i Dobrą Nowiną: „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem przez post i płacz i żałobę. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie wasze szaty. Nawróćcie się do Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli”. (Jer. 12,12-13) Kościół Matka przypomina swoim dzieciom w ten sposób, że pokuta jest właściwie faktem psychicznym, moralnym i wewnętrznym, jest zwrotem umysłowości, zmianą naszego sposobu oceniania samych siebie, skrucą, serdecznym wyznawaniem duchowym swoich win, zaniedbań dobra, to jest ważniejsze od tylko zewnętrznych praktyk, które mają być pomocą na drodze przemiany. W nawróceniu chodzi o prawdziwe odszukanie Boga, Jego obecności, miłości w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym. Pomocą ogromną na tej drodze jest modlitwa, rozważanie Męki Pańskiej, czyni miłosierdzia.

To wszystko jest nam dobrze znane. Potrzeba jednak na początku Wielkiego Postu zastanowić się, zrobić pewien plan przeżywania tego czasu inaczej, wiemy, że nie wszystko od nas zależy, ale to, co jest możliwe i od nas zależy, trzeba uczynić. Ważne jest wiedzieć, czego ja pragnę, czego chcę w tym czasie czterdziestodniowego przygotowania do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Czas Wielkiego Postu może stać się darem pięknej odnowy. Najpierw w odważnym i zbawiennym ocenianiu własnej grzeszności, biedy moralnej, różnego rodzaju uzależnień, przypomnijmy przypowieść o synu marnotrawnym, zwróćmy uwagę na starszego brata, który świadomy własnej doskonałości nie przekroczył domu ojca, aby cieszyć się z powrotu

młodszy brata. Czy mam odwagę zejść w głąb własnego serca, odkryć motywy i przyczyny pewnych moich zachowań, czynów, relacji z najbliższymi ludźmi w domu. Zawsze można być tym, kim się jest w lepszy sposób. Na lepsze. Myślę, że bardzo ważne jest w naszym życiu duchowym wybierać między tym, co dobre i złe, ale ważniejsze jest wybieranie między tym, co dobre i tym, co lepsze. Bóg przygotował nam serca do tego, żeby wznosiły się wyżej. Nie ma świętego, który nie uważałby siebie za grzesznika, który nie pragnąłby zmieniać swego życia na lepsze. Zawsze, więc możliwe jest wzniesienie się wyżej, zrobienie jeszcze jednego kroku naprzód i wwyż. Życie nasze jest pielgrzymowaniem. Na drodze przemiany wewnętrznej jest radość, że szerzej bardziej prawdziwie możemy patrzeć na rzeczy, na siebie, na Boga. Dusza ponownie staje się szczerą ze sobą, wchodzi w siebie, poznaje siebie i oskarża się z odwagą, odrzuca to, co ją wewnętrznie kępuje, zniewala i odzyskuje zdolność władania sobą, a nie zrzuca winę na innych usprawiedliwiając siebie. Kiepskie jest to usprawiedliwianie, ono nie zmienia nas. Jest to swoisty „koncert życzeń”, albo „książka zażaleń”, „byłbym innym człowiekiem gdyby nie ona”, „oni”.

Chrystus w czasie Wielkiego Postu mówi do nas: „wypłyn na głębię”. Następuje prawdziwe spotkanie z Bogiem, widzimy ile możemy uczynić, gdy słuchamy Pana Jezusa i czynimy to, co On polecił.

Człowiek świadomy swojej grzeszności, różnych słabości, gdy sercem skruszonym zwróci się do Boga doświadczy jeszcze raz wszechmocy Bożej poprzez Jego Miłosierdzie. Tak rodzi się nowe życie. Nadprzyrodzony strumień łaski znów zaczyna ożywiać nasze przyrodzone życie wprowadzając w nie Ducha Bożego Ożywiciela. To jest zmartwychwstanie w nowej pełni i w nowej radości prawdziwie wielkanocnej. Kościół szczególnie w Wielkim Poście nie przestaje przypominać człowiekowi, który szuka tylko siebie, że jest ułomny, że dla niego jest konieczne oczyszczenie i podźwignięcie się. To przebudzenie sumienia stanowi podstawę pokuty – nawrócenia się.

Powinnyśmy przyjąć z wdzięcznością i poważnie zbawienną zachętę, jaką kieruje do nas Kościół na początku Wielkiego Postu.

*Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin*

Powołani do przyjaźni i przekraczania samotności



Przyjmujemy wraz z całym Kościołem w Polsce wezwanie i zachętę świętego Pawła Apostoła:

„Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1, 26). Aby je dobrze przyjmować i owocnie wprowadzać w życie potrzebujemy pomocy. Dlaczego potrzebujemy pomocy? Bo wiele słyszemy ważnych słów i szczytnych haseł, które w szarżyźnie i biegu codzienności gdzieś zanikają, mogą pozostawać dalekie, zapomniane i bezowocne. Potrzebujemy też konkretnych wskazań, dotyczących naszych konkretnych sytuacji, aby mówienie o powołaniu nie było

traktowane jako coś, co jednych już nie dotyczy („bo mam już za sobą wybór drogi życia”), a innych jeszcze nie dotyczy („później wybiorę, nie wiem co wybrać”; albo: „wszystkie znane mi powołania są nie dla mnie”). Potrzebujemy poznawać pogłębioną i rozszerzoną wizję powołania chrześcijańskiego, aby każdy z przekonaniem i z radością odkrywał, że to sprawa mojego życia, że to dotyczy mnie, tu i teraz. Wciąż bardzo mocno funkcjonuje (także wśród nas) schemat obecny od wieków w Kościele, że gdy mówi się o powołaniu, to przede wszystkim w znaczeniu powołania do kapłaństwa czy do zakonu (na przykład: „módlmy się o powołania”, „rekolekcje powołaniowe”, „ile powołań dała ta parafia czy wspólnota”). I wielu ludzi ma to jakoś dziwnie „zakodowane” głęboko we wnętrzu, że „powołanie – to nie dla mnie”. Dlatego potrzebujemy pomocy.

Otóż tę potrzebną nam pomoc otrzymujemy w obfitości i to na różne sposoby. Miedzy innymi taką pomoc niosą nasze refleksje o powołaniu. Przypomnę propozycje tematów na tegoroczne

spotkania, które dotyczą różnych aspektów powołania. Myślę, że każdy może znaleźć coś inspirującego dla siebie, coś co pomaga w refleksji nad własnym powołaniem. Warto też przywołać i powtórzyć z poprzednich rozważań najbardziej podstawowe elementy chrześcijańskiego przeżywania powołania:

1. przyjęcie prawdy, że **jestem powołany(a)**,
2. świadomość **przez Kogo** jestem powołany(a),
3. współpraca: **jak odpowiadam** na powołanie, przyjmuję je i staram się spełniać w życiu.

Najważniejszą jednak pomoc otrzymujemy poprzez modlitwę, a zwłaszcza modlitwę we wspólnocie Kościoła, modlitwę liturgii. Rok liturgiczny, w którym kolejno świętujemy poszczególne prawdy wiary i wydarzenia historii zbawienia, stwarza okazję do coraz to nowego, wciąż „świeżego” przeżywania naszego chrześcijaństwa, naszego powołania.

Kiedy wchodzimy w okres Wielkiego Postu, jesteśmy zaproszeni do głębszego przeżywania więzi z Chrystusem cierpiącym. Nie mamy się jednak koncentrować na samym cierpieniu, ale na Jezusowym zwycięstwie, które dokonało się poprzez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Jednocząc się z Nim, przyjmujemy Jego moc, otrzymujemy udział w Jego zwycięstwie. Jego przykład skutecznie nas pociąga; Jezus uczy nas, jak iść przez życie, by dojść do zwycięstwa. Przeżywając zjednoczenie z Nim w rozważaniu Jego męki, doświadczamy największej z Nim bliskości. Dokonuje się jakieś szczególne otwieranie naszego wnętrza, jesteśmy prowadzeni w głąb, by nie zatrzymać się na tym, co powierzchowne, a więc i nietrwałe. Chrystus dzięki temu, że przeszedł przez ogrom cierpienia, stał się dla nas kimś najbliższym. On wszedł w nasze życie, On jest obecny w samym centrum naszego przeżywania ludzkiego losu, także w bólu, którego sami nie potrafilibyśmy znieść. I dlatego może być i jest Tym, który daje prawdziwą pociechę i umocnienie. On jest naszym prawdziwym Przyjacielem - Tym, który naprawdę jest przy nas. Przyjaźń polega na bliskości, pomaganiu sobie wzajemnie, na możliwości liczenia na siebie. Możemy na Niego liczyć, On to pokazał oddaniem swego życia dla nas i za nas. On **jest** moim Przyjacielem, ale potrzebna jest moja współpraca i moje otwieranie się na Niego, moje trwanie przy Nim, abym przeżywał(a) Jego przyjaźń, aby On **stawał się** dla mnie (w moim subiektywnym przeżywaniu) Przyjacielem. Znane powiedzenie:

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”, można by tu zastosować rozszerzając: „Prawdziwych przyjaciół odkrywamy, zdobywamy w biedzie i trudzie - wśród tego, co kosztuje”. Odkrywając i przeżywając przyjaźń z Jezusem dostrzegamy element wzajemności: Jezus w Ogrójcu potrzebował obecności uczniów, **Jezus mnie potrzebuje!** Kiedy Mu towarzyszę pokonując słabość i lęk, wtedy coraz głębiej doświadczam Jego przyjaźni.

Jesteśmy powołani do przyjaźni; dotyczy to każdego i każdej z nas. Jesteśmy obdarowani przyjaźnią Jezusa i dlatego możemy tę przyjaźń odkrywać i przeżywać. I możemy wychodzić ku innym ludziom z darem przyjaźni, choć wydaje się, że to takie trudne czy nawet niemożliwe. Aby budować i podtrzymywać przyjaźń, potrzebne jest wychodzenie poza krąg własnego „ja”, co kosztuje i nie jest łatwe, ale dzięki przyjmowaniu mocy i przyjaźni Jezusa jest możliwe. I jest to wręcz koniecznym warunkiem wyzwania z niszczącej samotności.

Sądzę, że powołanie do przyjaźni jest ściśle związane z powołaniem do przekraczania samotności i wręcz kluczem do tego przekraczania. Bo jesteśmy powołani do przekraczania samotności. Można spotkać opinie, że niektórzy mają powołanie do samotności. W pewnym sensie chyba tak jest, ale uważam, że lepiej użyć określenia „życie pojedynczo”, natomiast w pojęciu „samotność” zawarta jest treść negatywna. „Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam” (Rodz 2, 18). Każdemu człowiekowi w jakimś stopniu zagraża samotność - jako stan dotkliwej pustki, stan niedobry, niszczący. Pewien rodzaj samotności jest nieunikniony w życiu każdego człowieka, niezależnie od sytuacji życiowej: są obszary wnętrza ludzkiego, do których nikt z ludzi nie ma dostępu; trzeba tę sytuację rozpoznawać i akceptować z pogodą ducha, powierzając Bogu. Samotność niszcząca trzeba i można przekraczać, wychodzić z tego stanu. Tak więc jestem przekonany, że jesteśmy powołani do przekraczania samotności. Drogą do tego przekraczania jest przyjaźń z Bogiem i z ludźmi oraz decyzja odważnego oddawania, tracenia swego życia dla Boga i bliźnich; „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35). Tego uczymy się od Jezusa, zwłaszcza trwając z Nim na modlitwie, na rozważaniu Jego męki i zmartwychwstania.

Ks. Marek Szumowski

Przypatrzmy się powołaniu naszemu

W cyklu „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” proponujemy dziś kolejne rozważanie na spotkania Rodziny Rodzin w roku 2006/2007

POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Świętość. Stary Testament ukazuje Świętość Boga jako sedno Bożej Istoty. Bóg jest Święty ze swej natury i ma wyłączność na Świętość. Nie można powiedzieć, że Bóg jest Święty ze względu na takie a nie inne cechy moralne, ale samo bycie Bogiem decyduje o Jego Świętości i to Bóg swoim życiem wyznacza tej Świętości atrybuty. Istotą Świętości Boga jest całkowita odrębność od stworzenia, pełnia przekraczająca stworzenie pod każdym względem. Dlatego, gdy Bóg objawia się, ukazuje na tle stworzenia, wówczas, aby uzmysłowić stworzeniu, co znaczy Świętość, wybiera pewne osoby, rzeczy, np. pokolenie Lewiego, potomków Aarona, górę Synaj, Arkę Przymierza, Świątynię, które wskazują porządek *sacrum* przez to, że zostają w pewien sposób wyłączone z porządku *profanum* - stają się częścią Bożej odrębności, aby wskazać Świętość Boga. Każdy człowiek, który nie należy do sfery *sacrum*, nie ma prawa tych rzeczy dotykać, bo *niechybnie umrze*, jak Izraelici u stóp Synaju, gdy Bóg rozmawia z Mojżeszem na górze. W Starym Testamencie mówimy o świętości legalnej, wyodrębnieniu tych rzeczy, np. ofiary składanej Jahwe, ze świata i codzienności, aby stała się znakiem Świętości samego Boga. Nasz stosunek do tej ofiary będzie wyrażał stosunek do Świętości Boga. *Kto będzie z niej jeść zaciągnie winę, bo zbeszczył świętość Pana* (Kpł 19,8).

Bardzo głębokie spojrzenie na te prawdy daje obraz Przymierza z ludzkością pokazany w opowiadaniu z Księgi Rodzaju o raju i upadku człowieka. Bóg jest obecny w raju przez dwa znaki tej obecności: *drzewo życia* i *drzewo poznania dobra i zła*. Jego obecność jest obecnością dla nas, byśmy się nim karmili, bo On jest naszym źródłem, niezbędnym nam owocem drzewa życia. Ale Bóg w raju ma też swoją odrębność, a nawet wyłączność - jest drzewem, które powinniśmy uszanować, którego owoców nie powinniśmy spożywać, ponieważ jest On nie tylko bliski, jak pokarm, ale jednocześnie odrębny jak Świętość. Ta Świętość jest z natury osobna, ale Bóg nie ustawił płotu okalającego swoje drzewa, bo obwarowując *drzewo poznania*, musiałby tym samym odgradzić od nas *drzewo życia* i przestać nas karmić. Dlatego pozostawia

wolną drogę do *drzewa poznania* i prosi: uszanuj Moją Świętość. Zmniejsza dystans między swoją Świętością a nami, a im bardziej zmniejsza, tym bardziej liczy na to, że zrozumiemy, iż na Jego obecności w świecie nie może ucierpieć Jego Świętość. Dlatego dla nas karmić się Bogiem to nie znaczy brać samemu tego, co się chce, ale poddawać się i przyjmować to, co Bóg przygotował i daje - przyjmować z wdzięcznością i miłością.

Rozdarcie człowieka. Tymczasem człowiek nie umie sobie poradzić z rozdarciem pomiędzy organiczną potrzebą karmienia się Bogiem, a przepaścią własnej niedoskonałości oddzielającej go od Boskiej Świętości. Dlatego nie człowiek powinien szukać sobie sam owoców z Boskich drzew, ale Bóg musi podsuwać je człowiekowi sam. *Pan Zastępów przez sąd się wywyższy, Bóg święty przez sprawiedliwość okaże swą świętość* (Iz 5,16). Paralelizm tych wersów mówi wiele. Bóg jest wywyższony ponad światem - w tym wyraża się Jego Świętość. I z pozycji tej Świętości Bóg sądzi, czyli kieruje światem. Jego sąd jest sprawiedliwy, bo wprowadza sprawiedliwość, czyli ład moralny wynikający właśnie z Jego Boskiej Świętości. Wyjątkowy porządek sprawiedliwości, który Bóg chce zaszczyć w świecie, to odbicie wyjątkowości Boga, której na imię Świętość. Wprowadzić w świat Swoją Świętość - oto istota Bożego planu, sedno Jego dzieła zbawienia. Dlatego Bóg sam bierze na siebie położenie mostu nad przepaścią między stworzeniem a Świętością, sam zbliża *sacrum* do *profanum*, oczyszcza to, co jeszcze nie jest święte, aby wolne stworzenie mogło zjednoczyć się ze Świętością swego Boga. Jak tego dokonał, pokazuje wstrząsający opis teofanii u Izajasza.

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem:

Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów! Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech. (Iz 6,1-7)

Bóg jest po trzykroć Święty, tren Jego szaty wypełnia świątynię, a cała ziemia jest pełna Jego chwały – trudno o bardziej wstrząsający i zarazem bezradny tekst opisujący całkowitą odrębność Boga wypełniającego i przerastającego stworzenie. Naturalną reakcją człowieka przeżywającego to duchowe doświadczenie jest przerażenie - biada mi, bo w obliczu tak wielkiego Majestatu nie mogę się ostać ze swoją nieczystością. Jestem pełen ludzkiej małości i grzechowej nędzy. Im bliżej przychodzi do mnie Bóg ze swoją Świętością, tym wyraźniej to widzę i nie mogę nic na to poradzić. Jestem przytłoczony. Ale w tej właśnie sytuacji Bóg ukazuje mi swoją moc Świętości. On chce, bym mógł obcować z Nim i dlatego osobiście przychodzi i mnie dotyka, aby oczyścić z nędzy. Dzięki temu oczyszczeniu ja, grzeszny człowiek będę w stanie zbliżyć się do Świętości Boga. Ostatecznym wykonawcą tego oczyszczenia jest Odkupiciel – Mesjasz, który zaangażował swe cierpienie dla uświęcenia niedoskonałości stworzenia.

Uświęcenie człowieka. *A myśmy uwierzyli, że Ty jesteś Świętym Boga (J 6,69)* – powiedzą apostołowie, zaś zły duch woła przez opętanego: *Wiem kto jesteś, Święty Boży.* Jedynym człowiekiem Świętym, bo zjednoczonym doskonale z Bogiem jest wcielony Boży Syn. Jemu jedynie przysługuje godność *bycia na świecie*, ale i *bycia* całkowicie *nie ze świata*, odrębnym, Świętym. To powołanie Chrystusa do Świętości Bożej jest początkiem powołania świata do oczyszczenia i uświęcenia przez wejście weń Świętości Bożej. W Chrystusie, który wziął na siebie grzech świata, dokonało się dotknięcie tego grzechu węglem z świątynnego ołtarza i spalanie go w płomieniu Bożego miłosierdzia. Od chwili Wcielenia Bóg wchodzi w stworzenie, a w człowieku, dziecku Ojca, zamieszkuje Jedyne Bóg w Trójcy. Jego Świętość zaczyna promienieć od środka na człowieka. W ten sposób świętość człowieka, pisana przez małe „s”, staje się faktem przez oczyszczenie i zamieszkanie w nim Boga. Oto dlaczego pierwsi chrześcijanie nazywali

siebie *świętymi* - nie chodziło o bezgrzeszność, ale o Świętość Boga, który ich napełnił swoją obecnością. Ta obecność Świętego opromienia człowieka, a w wtedy człowiek odkrywa, że jest wezwany i umocniony do współpracy ze Świętością.

Tę prawdę o świętości człowieka i roli współpracy z Bogiem ma na uwadze św. Paweł, gdy pisze: *Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość* (Kol 3,12). Jesteśmy święci, bo Bóg nas umiłował i wybrał, aby oczyścić i zjednoczyć ze sobą - nas którzy *umarliśmy razem z Chrystusem* i z Chrystusem *powstali z martwych* do nowego życia. Tego dokonał ukryty w nas Bóg, a my mamy możliwość czerpania z Niego. Nasze czyny nie są przejawem naszej świętości, ale owocem korzystania ze Świętości Bożej, współpracy z Nią, bo to Ona nadaje kształt naszemu życiu. Z tej Świętości czerpiemy siłę do postępowania choć trochę zgodnego z wolą Bożą, świętego na wzór Bożej Świętości. Nasze dobre czyny i cnoty nie mieszczą się więc we wnętrzu naszej istoty, gdzie przebywa Bóg, ale oblekamy się nimi, wkładamy na wierzch, jak ubranie zdobyte dzięki możliwościom jakie posiadamy w środku zamieszkałym przez Boga.

Duchowe przeżywanie uświęcenia jest treścią naszego życia. Gdy Bóg wkracza w nie ze swoją Świętością, przede wszystkim daje ostre widzenie własnego braku świętości, własnej małości i grzechu. Za tym powinna iść świadomość, że wszystko musimy przyjąć od Boga - to On nas oczyszcza i prowadzi bez żadnej naszej zasługi. Ta droga przypomina przechodzenie przez kolejne, różniące się komnaty. W każdej inaczej patrzymy na Boga i inaczej się modlimy. I cały czas czujemy, że jeżeli jest w nas coś świętego, to nie jest to nasze, ale przychodzi z zewnątrz jako Święta Obecność, która towarzyszy nam z miłością.

Jan Ogrodzki

a oto pytania do tego tematu:

- 1) Czy dostrzegam swoją niedoskonałość?
- 2) Czy dostrzegam bliskość Boga w swoim życiu?
- 3) Czy widzę jak wielkim darem jest to, że tak Święty chce być mi tak bliski?
- 4) Jak radzę sobie ze swoją niedoskonałością, czy unikam świadomości jej, czy przygnębia mnie ona, czy umiem ją przyjąć i skupić się na radości ze świętości Boga?

TRZY ZDARZENIA I TRZY MYŚLI

Zdarzenie I

W święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego, w Kaplicy na Łazienkowskiej odbyła się msza św. w 27 rocznicę otrzymania przez Rodzinę Rodzin kluczy do Ośrodka. Modliliśmy się za obecność naszego Ruchu w Kościele i na tym miejscu, i o biskupa dla Warszawy. Obecnych było siedem osób, włącznie z księdzem.

Zdarzenie II

Zastłyszane ostatnio w kazaniu: misjonarz na nowej placówce spotkał się z wielką niechęcią ludzi do religii, do jego poczynąń. Było to tak nieprzyjemne i ciężkie, że już był zdecydowany wyjechać. Na modlitwie spojrział na krzyż, na wiszącego na nim Jezusa. I zrozumiał, że On nie zrezygnował, nie zszedł z krzyża. Co więcej umarł i wydawało się, że to koniec...

Myśl I

Ale przecież patrzymy też na krzyż, na którym już Go nie ma-wierzimy, że zmartwychwstał. Krzyż Chrystusa jest zachętą do wierności. Do

wierności mimo wszystko. Mimo tego, że coś czemu mamy być wierni wydaje się bez sensu, że przynosi cierpienie, że nie widać owoców.

Myśl II

Kiedy decydujemy się pójść z Jezusem, w jakimkolwiek powołaniu życiowym, to decydujemy się pójść za Miłością. Jezus mówi: „jeśli chcesz mnie naśladować to weź swój krzyż”. Czy biorę swój krzyż?

Zdarzenie III

Na spotkaniu jednej z grup w styczniu, okazało się, że frekwencja jest na tyle mała, że nie dało się przerobić tematu. Doszli do wniosku, że trzeba to poprawić i zaczęli się namawiać, żeby chociaż jedno z małżonków było na spotkaniu, jeśli nie są w stanie inaczej.

Myśl III

Przychodzi taki etap w powołaniu do miłości, że trzeba dużo dawać, a mało się otrzymuje...

Agata Gieraltowska

Strona internetowa Rodziny Rodzin

8 lutego Bogumił Lipiecki napisał:

Witam.

Zgodnie z zapowiedziami, wraz z moim bratem Szymonem, chcemy uruchomić stronę internetową Rodziny Rodzin.

Aktualnie wykupiliśmy domenę www.rodzinarodzin.pl.

Koszty oczywiście są, ale na obecnym etapie nie jest to najważniejsze.

Pragnęlibyśmy zaprosić Was do współpracy przy tym projekcie, choćby dlatego, że Wspólnota obliuguje.

Jesteśmy otwarci na wszystkie pomysły dotyczące zawartości naszej strony.

Bardzo proszę o propozycje i jakiegokolwiek uwagi.

Myślę, że warto zacząć od formuły, tj. ustalenia jakiego typu informacje będziemy chcieli tam zamieścić.

Mnie na przykład przekonuje kalendarz liturgiczny.

Ale, kto pierwszy ten lepszy :).

Pozdrawiam i czekam na sugestie.

bogumillipiecki@wp.pl

slipiecki@wp.pl

Kult św. Józefa na przestrzeni wieków



W Kościele Zachodnim początki kultu św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, sięgają IX wieku. Nieco wcześniej kult ten rozwinął się na chrześcijańskim Wschodzie. Na dalszy jego rozwój wpłynęły średniowieczne zakony i wielcy święci tego okresu. W roku 1479 papież Sykstus IV wprowadził święto św. Józefa w diecezji rzymskiej, a Grzegorz XV w roku 1621 rozciągnął je na cały Kościół. W Zakonie Karmelitańskim ślady kultu liturgicznego św. Józefa sięgają XV wieku.

W XVI wieku na rozwój kultu Patriarchy z Nazaretu w sposób istotny wpłynęła św. Teresa od Jezusa, karmelitanka bosa. Prawdopodobnie wyniosła to nabożeństwo z domu rodzinnego, w zakonie zaś obrała sobie św. Józefa za "obrońcę i patrona". Św. Józef został patronem większości klasztorów założonych przez św. Teresę. Pod koniec XVIII wieku był patronem ponad 200 kościołów Karmelu Terezańskiego. Dla św. Teresy Oblubieniec Maryi był niezawodnym pośrednikiem i najlepszym mistrzem modlitwy jako ten, który żył dla Jezusa i w stałej obecności Jezusa. Na rozpowszechnienie się kultu św. Józefa ogromny wpływ wywarły dzieła

Świętej, w XVII wieku powszechnie czytane w całej Europie.

W roku 1870 papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła.

Oto tylko niektóre przymioty świętego Józefa: Świadek Tajemnicy, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, Ojciec Jezusa, Wierzący w mroku, Wychowawca, , Robotnik, Mąż kontemplacji, Mąż sprawiedliwy, Mąż milczenia, Miłość wierna, Mąż pełen milczenia, Ubogi, Pośrednik, Patron Kościoła.



Dnia 5 marca 2007 przypada czwarta rocznica śmierci kochanej przez Rodzinę Rodzin Basi Dziobak.

Zapraszamy 4 marca o godz. 13 na Mszę św. o wieczną radość spotkania Jej z Bogiem w niebie.

Polecamy film:

„Wielka cisza” (*Die Grosse Stille*, Niemcy, Szwajcaria, Francja, l.12, 164 minut) *Reżyseria, scenariusz, zdjęcia, montaż, dźwięk: Philip Gröning*

Reżyser tego dokumentu czekał 15 lat na możliwość nakręcenia zdjęć w klasztorze kartuzów Grande Chartreuse u podnóża francuskich Alp.

Niespodziewanie spędziłem prawie sześć miesięcy w klasztorze Grande Chartreuse. Brałem udział w ich życiu, codziennych obowiązkach, żyłem w celi jak mnich. Byłem częścią tej niezwykle równowagi opierającej się równocześnie na osamotnieniu i wspólnocie. Nakręciłem tam film, nagrałem dźwięk, opracowałem ostateczną wersję... Była to moja podróż w głąb ciszy - opowiada reżyser, który zrealizował swoje niezwykle dzieło.

Jest to piękny film, w którym nie pada ani jedno słowo, a ogląda się go przez dwie i pół godziny z zapartym tchem. Warto znaleźć czas w trudnej i hałaśliwej rzeczywistości na chwilę skupienia.

Red.

Bardzo polecam film „Wielka cisza” całej Rodzinie Rodzin.

Janek Ogrodzki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN:

TERMINY STAŁE:

środy

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

piątki II i IV

- godz. 19. spotkania modlitewne **grupy św. Michała Archaniola**

piątki II i IV

- godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

III niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **młodzieży gimnazjum i liceum**
- godz. 10.00 spotkania **opiekunów grup**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw**

Matki Bożej Niepokalanej rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 822 64 06, 0609 716 923

IV niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grupy M.B. Wychowawczyń**

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

24 i 25 lutego wielkopostne dni skupienia w Choszczówce z ks. Feliksem Folejewskim i prof. dr Janem Ogródkim

Sobota w godz. 11 – 21

Niedziela w godz. 10 - 16

Możliwość skorzystania z posiłków i noclegu
Zgłoszenia przyjmuje Małgorzata Kowalik.
Tel. 0 22 615 70 57

4 marzec – godz. 10 – 14 Rekolekcje Wielkopostne na Łazienkowskiej
Program:

10.00 konferencja ks. Marka Szumowskiego

11.00 adoracja i możliwość spowiedzi

12.00 konferencja ks. Andrzeja Gałki

13.00 msza św. za Basię Dziobak

18 marca godz. 10 spotkanie Opiekunów

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: rodzina@post.pl

ks. Marek Szumowski 0-608 441 508; 0 22 654 64 62

Agata Gierałtowska 0 501 090 267; 642 40 05

Iwona Czarciońska 0-604 481 484

Marzena Kozak 0.602 525 356

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: jaceknitka@op.pl

Małgorzata Kowalik:

malgorzatakowalik2@neostrada.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań. Chcemy wspólnie cieszyć się z narodzin, dziękować Bogu za ważne jubileusze, wspólnie omadlać trudne sprawy, uczestniczyć w odejściach do Ojca naszych bliskich. Chcemy stworzyć możliwość dzielenia się tym wszystkim, co jest ważne w naszym życiu. Dlatego proponujemy, abyście pisali do biuletynu, a te Wasze listy czy informacje w miarę wolnego miejsca będą umieszczone w następnych numerach.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.